

Nr. akt.....

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

Limanowa, dnia 26 kwietnia 1945 r.

Ciszewski Zygmunt sierż. Oficer Śledczy z K-dy Powiatowej
(Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of. śl.)

Bezpieczeństwa Publicznego w Limanowej

przesłuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię: Jawor Józef

Imiona rodziców: Józef Rozalia zd Kulig

Data i miejsce urodzenia: 19.11.1925 r w Kamienicy pow Limanowa

Miejsce zamieszkania: Kamienica Nr 203 gm Kamienica pow Limanowa

Narodowość: polska Obywatelstwo: polskie

Wyznanie: 4 kla. szk. podstawowej Zajęcie: pracownik C.U.S.

Zawód: rolnik Wykształcenie: 4 kla. szk. podstawowej

Przynależność do R. K. U.: Nowy Sącz Stopień wojskowy: nie posiada

Stosunek do służby wojskowej: nie służył

Stan rodzinny: kawaler

Stan majątkowy: nie posiada ojciec posiada 1,50 ha ziemi

Odznaczenia i ordery: nie posiada

Karalność: dwa miesiące aresztu za uchalenie się przed W.P./dezertor/

Podejrzany zeznaje:

Po ukończeniu 4 kla. szk. podstawowej w Kamienicy w roku 1938 przebywałem w domu przy rodzicach i pomagałem w pracy na roli do czasu wybuchu wojny w tym czasie nie należałem do żadnych organizacji młodzieżowych ani też partii. W czasie okupacji do czasu wyzwolenia przebywałem w dalszym ciągu na gospodarstwie swego ojca i pomagałem w pracy na roli, w tym czasie nie należałem do żadnej organizacji podziemnej jak również nie brałem udziału w walce z Niemcami. Po wyzwoleniu to jest od roku 1945 do 49 r przebywałem w domu przy rodzicach w gromadzie Kamienica i trzodziłem się wyłącznie pracy na roli, oprócz tego nie pracowałem nigdzie, zaś w roku 1948 wstąpiłem do Ochotniczej Straży Pożarnej w Kamienicy jako członek gdzie jestem do chwili obecnej. Od 1949 r od jesieni z czolem pracowałem na poczcie w Kamienicy w charakterze listonosza wiejskiego i pracowałem do roku 1951 do jesieni od tego czasu do miesiąca lutego 52 r byłem w domu zaś w lutym br. zacząłem pracować w CUS-ie w Kamienicy jako referent i prace tą wykonywałem do dnia dzisiejszego. Od czasu wyzwolenia

do dnia dzisiejszego nie należałem do żadnej organizacji młodzieżowej, jak również partii, a jedynie do L.P.Z.

Pyt: W jaki sposób nawiązałeś kontakt z nielegalną organizacją.

Odp: Początkiem stycznia 1952 r. kiedy byłem w państwowym tartaku w Kamienicy po deski, poszedłem do Zarządu aby pobrać asygnatę, w tym czasie kierownik tartaku Kukawski N. zapytał mnie co mi jest w twarz że mam liszaje a będąca w tym czasie w biurze kasierka Adamczak Maria powiedziała mi że na Zakład przyjeżdża jakiś lekarz i że jak będę na tartaku abym do niego się zgłosił i po upływie około 5-ciu dni przyszedłem powtórnie po deski do Zarządu tartaku i kiedy wszedłem pytałem się o kierownika tartaku, a w tym czasie siedział nieznany mi osobnik który oświadczył że kierownika zawoła a między czasie zapytał się mnie czy jestem Jawor co co macie za pryszczę na twarzy, więc ja mu pokazałem wówczas osobnik ten przedstawił się że jest lekarzem tym o którym mi mówiła Adamczak Maria, na pryszczę tę dał mi maso borowa ja chciałem mu zapłacić lecz ten pieniędzy nie przyjął a powiedział że jak będzie się goiło to zebym się zgłosił w drugi względnie trzeci dzień. W drugim dniu byłem znowu po deski w tartaku i w Zarządzie spotkałem znowu tego osobnika który zapytał mnie czy maso która mi dał jest dobra i czy mi pomogła, ja mu odpowiedziałem że nie, i poszedłem załatwiać z deskami wówczas osobnik ten powiedział mi że jak załatwie z deskami abym wyszedł na korytarz bo chce się ze mną widzieć, więc ja to uczyniłem i w korytarzu mówił ze mną na temat moich pryszcz, a potem patał się mnie i nie pracuje od kiedy, ile mam płacone, więc ja mu opowiedziałem, przy czym osobnik ten powiedział mi abym za parę dni zgłosił się do niego, po upływie 4-ch dni kiedy byłem w tartaku po deski spotkałem się znowu z tym osobnikiem obok tartaku który zapytał mnie gdzie idę, i że ma ze mną coś do omówienia lecz w tej chwili z nim nie rozmawiałem bo chciałem załatwić formalności z kupnem desek a powiedziałem mu że jak załatwie to do niego przyjdę, co też uczyniłem, w rozmowie z nim pytał się mnie dlaczego zwolniłem się z poczty że przecież miałem dobrą robotę i że na pewno nie chce się mi robić a ja mu odpowiedziałem że robić chce a ojciec jest starszy więc chciałem mu pomuz w pracy na roli, wówczas osobnik ten podszedł mnie politycznie mówiąc abym wstąpił do nowej organizacji która jest tajna która jest podziemna przeciwko obecnemu ustrojowi, przy tym pytał się mnie ilu jest milicjantów na Posterunku ja mu odpowiedziałem że chyba 4-ch a on mi odpowiedział że nie prawda bo jest tylko dwóch, drugie pytał się mnie o Urząd Poczty w Kamienicy pod względem zabezpieczenia, kto jest kierownikiem, co ja mu powiedziałem że zabezpieczenie jest dobre a kierownikiem jest Daniel Emilia, trzecie pytał się czy na poczcie znajduje się kasa ile jest pieniędzy przechowywane w kasie i jakie jest zabezpieczenie kasy więc ja mu odpowiedziałem że w kasie pieniędzy nie przechowyuje się i zabezpieczenie do kasy jest dobre, w dalszym ciągu pytał się on o Spółdzielnię Gminną jak jest zabezpieczona, więc ja mu powiedziałem że Spółdzielnia jest zabezpieczona, pytał się również kto pilnuje Spółdzielni więc ja mu powiedziałem że warta nocna na tym rozeszliśmy się, przyczym proponował mi abym wpisał się do tej organizacji i podpisał zobowiązanie na to ja powiedziałem że dotychczas nigdzie nie należałem i nie chce należeć i zobowiązania nie podpiszę a jednak ten zapisał mnie. Po upływie około 9-ciu dni zostałem powiadomiony przez pracownika gminy lecz kto to był dokładnie nie pamiętam abym stawiał się w tartaku na zebranie L.P.Z. ponieważ tartak dzwonił po mnie, więc ja po godzinach pracy poszedłem do tartaku i spotkałem się znowu z tym osobnikiem poraz trzeci obok tartaki i w rozmowie z nim pytał się mnie czy wstąpię i czy się na to godzę, w pierwszych chwilach powiedziałem że nie, a potem powiedziałem że nie wiem, lecz on w dalszym ciągu upewniał mnie na co ja wyraziłem zgodę powiedziałem niech będzie i dał mi pseudo "Skala" lecz zadania w tym czasie żadnego nie otrzymałem dlatego że miałem się z nim następnym razem spotkać, z tym jednak że ja więcej się z nim nie spotykałem.

Pyt: zapodajcie jak nazywał się ten osobnik/rzekomy lekarz/ i pod jakim ps. występował? Odp: jak nazywał się ten osobnik który werbował mnie do nielegalnej organizacji tego nie wiem bo nie oświadczył mi się i pod jakim pseudonimem występował tego nie wiem dlatego bo mi się nie oświadczył, a wiem jedynie tyle że kierownik tartaku Kukawski N. mówił do mnie że jest to inżynier i lekarz który ma pod sobą tartaki i wszystkie instytucje tartaczyczne pod swoją kontrolą, powiedziałem się to wówczas gdy byłem uprzedzony po deski, przez resztę czasu kiedy spotykałem się z rzekomym inżynierem

K-e-d-t-e.

i lekarzem widywałem go w biurze kierownika tartaku w raz Kukawskiego
Pyt: Zapodajcie ile osób należało do tej organizacji oraz jaką prowadzili
działalność. Odp: Kto więcej należał z terenu Kamienicy do tej organiza-
cji tego nie wiem bo oprócz tego osobnika który mnie zwerbował nie
miałem z nikim kontaktu, a o tym mógł wiedzieć kierownik tegoż tartaku
ja osobiscie żadnej działalności nie przejawiał gdyż nic nie było mi
zlecane, a czy inni prowadzili jakąkolwiek działalność zapodać nie mog
gdyż o takich osobach nie wiedziałem. Więcej w tej sprawie zapodać
nie mogę a co zeznałem jest zgodne z prawdą.
Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał

Hilim W.

podpis podejrzanego.

Jurek Jurek